

Sygn. akt II AKa 118/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Robert Wróblewski (spr.)
Sędziowie:	SSA Andrzej Krawiec SSA Ryszard Ponikowski
Protokolant:	Iwona Łaptus

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Teresy Łozińskiej - Fatygi

po rozpoznaniu w dniu 23 maja 2013 r.

sprawy **I. W.**

oskarżonego z art. 296 § 1 kk i art. 271 § 1 kk przy zast. art. 11 § 2 kk, art 12 kk i art. 4 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 10 stycznia 2013 r. sygn. akt III K 73/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec oskarżonego I. W.,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. J. 600 zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu udzielonej oskarżonemu I. W. w postępowaniu odwoławczym oraz 138 zł tytułem zwrotu VAT,

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki powstałe od chwili wszczęcia postępowania odwoławczego.

UZASADNIENIE

I. W. został oskarżony o to, że:

w okresie od 12 lipca 1995 roku do 6 marca 1996 roku w O., będąc Naczelnikiem Wydziału Kredytów w (...) Banku w P. Oddział w O. odpowiedzialnym za właściwe przygotowanie i weryfikację wszelkich dokumentów wymaganych przy udzielaniu kredytów, a także współpracę z dealerami, działając w warunkach przestępstwa ciągłego przez nadużycie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przy okazji zatwierdzania oceny wniosków kredytowych, podejmowaniu ostatecznych decyzji kredytowych lub innych związanych z obsługą kredytów wyrządził szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w ten sposób, że przy obsłudze poszczególnych kredytów dopuścił do łamania

osobiście oraz przez podległych pracowników obowiązujących procedur, w szczególności związanych z weryfikacją klienta i zabezpieczeniem rzeczowym kredytów, i doprowadził do zawarcia umów kredytowych i uruchomienia przelewu poszczególnych kwot przez zatwierdzenie dyspozycji wypłaty, mimo niżej wymienionych podstawowych braków uniemożliwiających to, a także mając świadomość nieustannego naruszania zasad współpracy przez dealera T. K. nie poczynił działań zmierzających do zerwania z nim zawartej w tym przedmiocie umowy:

w przypadku D. B.:

- decyzję podjął z pominięciem opinii komitetu kredytowego,
- zignorował fakt, iż umowę o bankowy zastaw rejestrowy i umowę o cesję praw z ubezpieczenia AC zawarto bez określenia daty zawarcia tych umów i bez podania numeru rejestracyjnego pojazdu (naczepy),
- zignorował fakt, iż umowa o bankowy zastaw rejestrowy nie została podpisana przez małżonkę kredytobiorcy,
- mimo prowadzenia działalności gospodarczej przez kredytobiorcę przyjął deklarację PIT, która nie była potwierdzona przez Urząd Skarbowy oraz zaniechał dołączenia zaświadczenia z Urzędu Skarbowego o nie zaleganiu z płatnościami,
- nie zażądał przedstawienia dowodu rejestracyjnego, a tym samym adnotacji o ustanowieniu zastawu, a co dałoby informację bankowi iż w ogóle nie doszło do przeniesienia własności naczepy,
- nie zareagował na fakt, „wydania” pojazdu już w dniu złożenia wniosku kredytowego,
- wniosek przyjęty 10.07.1995 r. ocenił pozytywnie zatwierdzając 12.07.1995 r. i tego samego dnia mimo powyższych braków zawarł umowę o kredyt nr (...) na kwotę 48.979,58 zł, przywłaszczoną następnie, podobnie jak przedmiot kredytowania, przez dealera T. K., który wobec braku spłaty został uznany za stracony i spowodował łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 63 642,05 zł,

w przypadku R. M.:

- kredytu udzielił osobie zamieszkałej i pracującej poza terenem działania Oddziału Banku, bez uzyskania wymaganej zgody dyrektora, a także z pominięciem faktu posiadania przez kredytobiorcę zadłużenia z tytułu wcześniejszego kredytu, co miało bezpośredni wpływ na jego zdolność kredytową,
- w przelewie praw z umowy ubezpieczenia zignorował, iż nie podano numeru polisy i ubezpieczyciela oraz podpisano je in blanco, a faktycznie brak było polisy i cesji praw z polisy,
- pominął fakt, iż umowa o zastaw rejestrowy nie została podpisana przez małżonkę kredytobiorcy,
- uruchamiając kredyt nie miał kserokopii dowodu rejestracyjnego z wpisem potwierdzającym dokonanie zastawu,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu wg refaktury już w dniu poprzedzającym złożenie wniosku to jest 27.02.1996 r. co zresztą nie polegało na prawdzie albowiem przedmiot kredytowania został przyjęty do komisji dopiero 25 marca 1996 r.
- mimo prowadzenia przez kredytobiorcę działalności gospodarczej nie dołączył zaświadczenia z US o braku zaległości podatkowych,
- decyzję kredytową podjął jednoosobowo, bez udziału komitetu kredytowego, choć kwota przekraczała 25.000 zł,
- wniosek o kredyt złożony 28.02.1996 r., ocenił pozytywnie zatwierdzając tego samego dnia i tegoż dnia podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 25.510,20 zł, który w części został uznany za stracony i spowodował łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 29 563,09 zł,

w przypadku A. N.:

- zignorował fakt, iż umowa zastawu rejestrowego nie została podpisana przez małżonkę kredytobiorcy,
- decyzję podjął jednoosobowo bez powołania komitetu kredytowego mimo, iż kwota kredytu przekraczała 25.000 zł,
- przeszedł obojętnie wobec faktu, iż umowa zastawu nie posiada daty i wskazania numeru rejestracyjnego pojazdu,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu już w dniu złożenia wniosku i bez ustanowienia faktycznych zabezpieczeń,
- dopuścił do zawarcia umowy z osobą, której miejsce zamieszkania i pracy wg przedłożonej dokumentacji pozostawało poza okręgiem działania Oddziału Banku, bez uzyskania wcześniej zgody dyrektora, a także bez weryfikacji klienta, a co umożliwiłoby ustalenie iż rzekomy kredytobiorca nie żyje, a kredyt jest wyłudzony przez dealera T. K., który wobec nie przestrzegania procedur bankowych miał możliwość sfalszowania podpisów na wszystkich dokumentach za rzekomego kredytobiorcę,
- nie zakwestionował tego, że w umowie kredytowej jako przedmiot kredytowania użyto tylko ogólnego określenia „samochód”, a także nie wskazano sprzedawcy,
- w rezultacie wniosek o kredyt złożony 1.03.1996 r., mimo istotnych braków ocenił pozytywnie zatwierdzając tego samego dnia i tegoż dnia podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 25.510,20 zł i zatwierdził dyspozycję jej wypłaty, a który wobec braku spłaty został uznany za stracony i spowodował szkodę Banku w łącznej kwocie co najmniej 52 206,17 zł,

w przypadku Z. R.:

- decyzję kredytową podjął jednoosobowo z naruszeniem kompetencji,
- wniosek o kredyt rozpatrywał choć ubiegający się był zameldowany i zatrudniony poza obszarem działania Oddziału Banku, bez zgody dyrektora, a także bez szczególnej weryfikacji która wobec przedłożenia fałszywych dokumentów i danych ujawniałaby przeprowadzone oszustwo,
- nie potwierdził stanu cywilnego kredytobiorcy,
- zignorował fakt, iż obsługująca kredyt potwierdziła fikcyjne za zgodność z oryginałem dowodu rejestracyjnego samochodu pod datą 7 lutego 1996 r. podczas gdy przedłożony dowód został „wydany” dopiero 15 lutego 1996 r.
- wg wniosku kredytowego cena zakupu samochodu wyniosła 40.000 zł a wg umowy sprzedaży komisowej 41.000 zł,
- w umowie zastawu dane pojazdu dopisano post factum,
- brak było polisy ubezpieczeniowej,
- kredyt uruchomiono praktycznie bez dostarczenia do wglądu dowodu rejestracyjnego,
- nie zareagował na fakt „wydania” pojazdu już w dniu złożenia wniosku bez ustanowienia faktycznych zabezpieczeń,
- w umowie kredytowej nie wskazano jaki samochód jest przedmiotem kredytowania oraz kto jest jego sprzedawcą,
- wniosek o kredyt złożony został 7.02.1996 r., ocenił pozytywnie zatwierdzając tego samego dnia i tegoż dnia podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 28.571,42 zł oraz zatwierdził dyspozycję jej wypłaty, a który w rezultacie wspomnianego oszustwa dokonanego przez nieustaloną osobę został uznany za stracony powodując łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 58 470, 59 zł,

w przypadku Z. Z.:

- przyjął do zatwierdzenia oceny wniosek kredytowy od osoby zamieszkałej i pracującej poza okręgiem działania Oddziału Banku w O., bez zgody dyrektora, a także bez szczególnej weryfikacji klienta,
- pominął fakt, iż umowę o bankowy zastaw rejestrowy podpisał tylko kredytobiorca, a brak było podpisu małżonki,
- samochód C. (...) został zarejestrowany czasowo pod nr (...) w dniu 24 sierpnia 1995 r. i w tym dniu ustawiono w dowodzie rejestracyjnym czasowym wpis o zastawie, podczas gdy umowę zastawu zawarł 23 sierpnia 1995 r. wskazując w niej w/w numer rejestracyjny, który nie mógł być mu wcześniej znany,
- umowę przelewu praw z umowy ubezpieczenia nr (...) podpisał 23 sierpnia 1995 r. podczas gdy samą umowę ubezpieczenia zawarto dopiero 29 sierpnia 1995 r. z ważnością od dnia następnego, przy czym nie wskazano w niej danych identyfikujących pojazd, a to numeru rejestracyjnego, numeru silnika i nadwozia, a jak się następnie okazało składka z tytułu ubezpieczenia nie była opłacona, co uniemożliwiało przelanie odszkodowania po spaleniu się pojazdu,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu już 17.08.1995r. a więc w chwili złożenia wniosku a przed wykonaniem jakichkolwiek zabezpieczeń,
- w umowie kredytowej jako przedmiot sprzedaży wskazał samochód A. (...) realizowany przez firmę (...) w S., podczas gdy finansowano sprzedaż samochodu D. (...) z (...),
- wniosek o kredyt złożono 17.08.1995 r., ocenił pozytywnie zatwierdzając 22.08.1995 r. i następnego dnia podpisał umowę o kredyt (...) na kwotę 55.346,94 zł, który został uznany za stracony powodując łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 84 357,17 zł,

w przypadku H. Ł.:

- jako zabezpieczenie kredytu przyjął zamiast polisy AC , policję OC i zawarł na nią bezprzedmiotową umowę cesji, przy czym osi ona datę 7 lutego 1996 r. podczas gdy polisę wystawiano dopiero 12 lutego 1996 r.
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu już w dniu podpisania umowy a przed ustanowieniem faktycznych jej zabezpieczeń,
- decyzję kredytową podjął bez opinii komitetu kredytowego- jednoosobowo,
- odstąpił od wymogu właściwej weryfikacji klienta, który przedłożył jak się później okazało fałszywe zaświadczenie o zatrudnieniu i zarobkach w firmie z W. to jest spoza okręgu działania banku,
- w umowie kredytowej nie zakwestionował braku wskazania jaki samochód jest przedmiotem kredytowania i kto jest jego sprzedawcą,
- wniosek o kredyt złożony 6.02.1996 r., ocenił pozytywnie zatwierdzając 7.02.1996 r. i tegoż dnia podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 25.510,20 zł i zatwierdził dyspozycję jej wypłaty, a który w rezultacie oszustwa został uznany za stracony powodując łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 52 984,80 zł,

w przypadku A. S.:

- pominął brak polisy ubezpieczeniowej,
- mimo powyższego braku zawarł in blanco umowę cesji z nieistniejącej polisy nie podając również nazwy ubezpieczyciela,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu już w dniu podpisania umowy a przed ustanowieniem powyższych zabezpieczeń,

- w umowie nie wskazał jaki samochód jest przedmiotem kredytowania oraz kto jest jego sprzedawcą,
- wniosek o kredyt złożony 4.03.1996 r. ocenił pozytywnie zatwierdzając 6.03.1996 r. i tego samego dnia podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 10.204,08 zł, który w znacznej części został uznany za stracony powodując szkodę Banku w kwocie co najmniej 18 289,37 zł,

w przypadku M. S.:

- podjął decyzję kredytową nie dołączając w ogóle dowodu sprzedaży pojazdu,
- zaniechał dołączenia również kserokopii dowodu rejestracyjnego pojazdu, a tym samym wglądu do niego, jak się okazało samochód o podawanym numerze rejestracyjnym (...) istnieje w ewidencji Wydziału Komunikacji w O. jako pojazd w dalszym ciągu J. L., który miał być rzekomo jego zbywcą,
- nie zareagował na fakt rzekomego wydania pojazdu już w dniu podpisania umowy a przed ustanowieniem faktycznych jej zabezpieczeń,
- podpisał umowę o kredyt w której nie odnotowano przedmiotu finansowania i sprzedawcy, a także w sytuacji gdy deklarowany rocznik pojazdu wskazywał iż jest on 13-letni (1983 r.),
- nie sprawdził faktycznego ustanowienia zastawu na pojeździe,
- wniosek kredytowy złożony 28.02.1996 r. ocenił pozytywnie zatwierdzając tego samego dnia i już następnego dnia tj. 1.03.1996r. podpisał umowę o kredyt nr (...) na kwotę 11.428,57 zł i zatwierdził dyspozycję jej wypłaty, a który następnie został uznany za stracony powodując szkodę Banku w łącznej kwocie co najmniej 10 968,00 zł,

w przypadku J. T.:

- przyjął do rozpatrzenia wnioski o kredyt od osoby zamieszkałej i pracującej poza okręgiem działania Oddziału Banku w O., bez zgody dyrektora, a także szczególnej weryfikacji klienta,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu już 17.08.1995 r. a więc przed wdrożeniem procedury kredytowej, w tym zabezpieczającej kredyt,
- zignorował brak zaświadczenia z Urzędu Skarbowego o nie zaleganiu podatkami przez kredytobiorcę,
- pominął fakt, iż kredytobiorca nie osiągał wymaganych dochodów, co go dyskwalifikowało jako klienta,
- w umowie o kredyt nie wskazał sprzedawcy pojazdu,
- wniosek o kredyt złożony 23.08.1995 r. ocenił pozytywnie zatwierdzając tego samego dnia, co umożliwiło mu 30.08.1995 r. podpisanie umowy o kredyt nr (...) na kwotę 58.971,43 zł, która w zakresie spłaty odsetek została uznana za straconą powodując łączną szkodę Banku w kwocie co najmniej 27 849,03 zł,

w przypadku T. K.:

- wydał mu zaświadczenie datowane 16 sierpnia 1995 r. l.dz. (...) w którym powiadomił Wydział Komunikacji Urzędu Rejonowego w B. o odwołaniu zastawu bankowego na pojeździe m-ki M. (...), który był formą rzeczowego zabezpieczenia umowy o kredyt z dnia 9.06.1995 r. nr (...) na kwotę 50.612,25 zł finansującej zakup tego pojazdu, a co w rezultacie umożliwiło T. K. jego sprzedaż i zaniechanie dalszej spłaty kredytu, który został uznany w znacznej części odsetek za stracony i spowodował łączną szkodę Banku w kwocie 14 217,48 zł,

w przypadku A. P.:

- przyjął bez zastrzeżeń umowę cesji praw z ubezpieczenia AC zawartą in blanco bez wskazania jej przedmiotu i numeru umowy,
- zignorował fakt zawarcia umowy o bankowy zastaw rejestrowy in blanco bez wskazania numeru rejestracyjnego pojazdu oraz jego wartości,
- nie zareagował na fakt wydania pojazdu przed faktycznym zabezpieczeniem umowy już w dniu jej podpisania,
- nie zakwestionował sporządzenia umowy kredytowej wskazującej jako przedmiot finansowania samochód marki D. (...), a jako sprzedawcę firmę (...), podczas gdy zgodnie z wnioskiem i dowodem sprzedaży przedmiotem finansowania był samochód marki D. (...) a sprzedawcą była firma (...),
- przyjął bez zastrzeżeń tak przedłożoną dokumentację i zatwierdził pozytywną ocenę podpisując w tym samym dniu to jest 19.01.1996 r. mimo wskazanych braków umowę o kredyt nr (...) na kwotę 48.979,60 zł i zatwierdzając dyspozycję jej wypłaty, a który następnie wobec pochodzenia pojazdu z przestępstwa przestał być spłacany powodując szkodę Banku w łącznej kwocie co najmniej 53 298,52 zł,

w przypadku T. T.:

w dniu 12 stycznia 1996 roku w trakcie posiedzenia komitetu kredytowego dołączył brakujące w dokumentacji i podpisane przez siebie zaświadczenie o stanie cywilnym oraz o stosunku do służby wojskowej fikcyjnego kredytobiorcy T. T., po czym dokument ten wyłączył z akt kredytowych i wyrzucił chcąc zatrzeć fałszywe poświadczenie, a w wyniku czego między innymi wyżej wymienionemu w tym dniu przyznano i wypłacono kredyt na podstawie umowy nr (...) w kwocie 25 510,20 zł wypłatę której zatwierdził, a który uznany został za stracony wobec pobrania go de facto przez nieustaloną osobę w zamiarze wyłudzenia i spowodował łączną szkodę banku w kwocie co najmniej 52 165,63 zł,

wyrządzając tym samym łączną szkodę majątkową w kwocie co najmniej 518 011, 90 zł,

tj. o przestępstwo z art. 296 § 1 i 3 k.k. i art. 271 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.

Sąd Okręgowy w Opolu, wyrokiem z dnia 10 stycznia 2013 roku (sygnatura akt III K 73/12), rozstrzygnął:

1. W ramach zarzutu aktu oskarżenia uznał I. W. za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu, z tym, że ustalił, iż wyrządził on łączną szkodę w wysokości 517.879,30 zł a także:

- w opisie czynu dotyczącego D. Bary wyeliminował sformułowanie o treści „decyzję podjął z pominięciem opinii komitetu kredytowego” a ponadto opis ten uzupełnił o sformułowanie „na podstawie której wypłacono kwotę 40.000 zł”;
- w opisie czynu dotyczącego Z. R. wyeliminował sformułowanie „decyzję kredytową podjął jednoosobowo z naruszeniem kompetencji”;
- w opisie czynu dotyczącym H. Ł. wyeliminował sformułowanie „decyzję kredytową podjął bez opinii komitetu kredytowego – jednoosobowo”;
- w przypadku czynu dotyczącego T. T. ustalił, że szkoda banku wynosiła nie mniej niż 52.033,03 zł, na którą składała się kwota 25.165,63 zł tytułu kapitału oraz kwota 26.867,40 zł z tytułu odsetek;

tj. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 296 § 1 kk i art. 271 § 1 kk przy zastosowaniu art. 11 § 2 kk, art. 12 kk i art. 4 § 1 kk i za to na podstawie art. 296 § 1 kk przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk i art. 4 § 1 kk skazał I. W. na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności.

2. Na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawiesił oskarżonemu warunkowo na okres próby 2 (dwóch) lat.

3. Na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk, art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych i § 14 ust. 1 pkt 6 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zwolnił I. W. w całości od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w postaci wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) zł, a nadto zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. J. łączną kwotę 3120 (trzy tysiące sto dwadzieścia) zł tytułem nieuiszczonych kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji w postępowaniach, sygn. III K 120/10 oraz III K 73/12 oraz należną kwotę podatku VAT.

Z wyrokiem tym nie pogodził się oskarżony I. W., w którego imieniu apelację wniósł obrońca. Obrońca zaskarżył wyrok w całości i zarzucił:

1. obrazę prawa karnego materialnego, a mianowicie art. 12 kk przez przyjęcie, że zachowanie się oskarżonego I. W. było działaniem w warunkach czynu ciągłego,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na stwierdzeniu, że oskarżony popełnił wszystkie występki zarzucane mu w pkt. III aktu oskarżenia, podczas gdy zebrany materiał dowodowy i prawidłowo ustalony stan faktyczny przeczą temu wnioskowi.

3. mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku obrazę przepisów postępowania: art. 2 § 1 pkt. 1 i 2, art. 4, 5 § 2 kpk przez wydanie wyroku skazującego bez istnienia dowodów uprawdopodobniających fakt popełnienia przestępstwa z art. 271 § 1 kk.

Podnosząc te zarzuty obrońca wniósł o uznanie, że zaskarżony wyrok jest oczywiście niesprawiedliwy, w konsekwencji o zmianę tego wyroku i uniewinnienie I. W..

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego I. W. jest niezasadna.

I

W apelacji postawiono **zarzut obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to: art. 2 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.** poprzez wydanie wyroku skazującego bez istnienia dowodów uprawdopodobniających fakt popełnienia przestępstwa z art. 271 § 1 k.k. (**punkt 3 apelacji**).

Zarzut ten jest chybiony z następujących powodów.

Sąd I instancji wykorzystał w toku rozprawy głównej wszelkie istniejące możliwości dowodowej weryfikacji tez aktu oskarżenia i twierdzeń obrony, w granicach niezbędnych dla ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii sprawstwa, winy, kwalifikacji prawnej przypisanego czynu, a w końcowym rezultacie dla rozstrzygnięcia o prawnej odpowiedzialności oskarżonego I. W..

W szczególności Sąd meriti przesłuchał w toku rozprawy oskarżonego, w zakresie w jakim zdecydował się na złożenie wypowiedzi przed Sądem, odczytując w pozostałym zakresie wcześniej składane przez niego wyjaśnienia. W sposób nienaganny Sąd przeprowadził dowody z zeznań świadków, w wypadkach dostrzeganych rozbieżności w treści oświadczeń składanych na kolejnych etapach postępowania w sprawie, lub niepamięci szczegółów zdarzenia, odczytując protokoły wcześniej złożonych przez nich zeznań. Z uwagą i niezbędną szczegółowością Sąd uwzględnił także złożoną w tej sprawie opinię biegłych.

Wobec niewątpliwie szczególnego znaczenia opinii biegłych dla oceny nie tylko okoliczności przedmiotowych zdarzenia, ale także oceny okoliczności strony podmiotowej, współdecydujących dla ustalenia zarówno winy i jej postaci, jak też zamiaru, z jakim oskarżony działał realizując swój czyn (czemu Sąd dał wyraz w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku), biegłych Sąd przesłuchał w toku rozprawy głównej.

Także w tej sprawie miała znaczenie bezpośredniość postępowania dowodowego na rozprawie głównej. Nie ulega wątpliwości, że zasada bezpośredniości odgrywa obok zasady swobodnej oceny dowodów rolę trudną do przecenienia. To właśnie Sąd pierwszej instancji dowody z wyjaśnień oskarżonego, a także z zeznań świadków, przeprowadził bezpośrednio na rozprawie głównej, miał bezpośredni z nimi kontakt w toku realizacji czynności dowodowych, oceniał złożone przez oskarżonego wyjaśnienia kierując się zarówno ich treścią, jak też własnymi spostrzeżeniami i wrażeniami wynikającymi z zachowania się osób przesłuchiwanymi, ich reakcji mentalnych na zadawane pytania, postawy w toku realizowanej czynności przesłuchania i stosunku do tej czynności. To właśnie ten bezpośredni kontakt z osobami przesłuchiwanymi stwarzał właściwe warunki dla oceny wiarygodności składanych przez nich wyjaśnień oraz zeznań.

W wyczerpującym uzasadnieniu pisemnym wyroku, sporządzonym starannie i z dbałością o uwzględnienie i szczegółową analizę wszelkich faktów w sprawie istotnych, Sąd meriti poddał wszechstronnej analizie logicznej zebrane dowody, w sposób w pełni przekonujący oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i życiowego doświadczenia, przedstawiając, na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje własne przekonanie odnośnie wiarygodności tych dowodów, które Sąd włączył do faktycznej podstawy wyroku i dlatego nie dał wiary pozostałym dowodom. Wnioski ocenne Sądu wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.); a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 k.p.k.

Zasadnym w tej sytuacji będzie przypomnienie utrwalonego od lat poglądu sformułowanego tak w doktrynie, jak też w judykaturze, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana, wtedy dopiero, gdyby w procesie dochodzenia do nich Sąd uchybił dyrektywom art. 7 k.p.k., pominął istotne w sprawie dowody, lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej. Zarzut przy tym obraży przepisu art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, że sąd orzekający – oceniając dowody – naruszy zasady logicznego rozumowania, nie uwzględni przy ich ocenie wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., gdy nadto sąd nie orzeknie, z obrażą art. 410 k.p.k. i art. 424 § 2 k.p.k. oraz nie uchybi dyrektywie art. 5 § 2 k.p.k. Tego rodzaju uchybień, tak w procesie dokonywania ustaleń faktycznych, jak też w odniesieniu do uzasadnienia wyroku Sądu meriti, sąd odwoławczy – jak wyżej wskazano – nie stwierdził i ich istnienia w żadnym stopniu nie uwiarygodnił skarżący.

Wbrew temu co wynika z apelacji dowody, które podlegały weryfikacji Sądu Okręgowego, ocenione zostały zgodnie z regułami swobody określonymi w art. 7 k.p.k., a swoje w tym względzie stanowisko Sąd ten w sposób należyty umotywował w pisemnym uzasadnieniu wyroku. W szczególności apelacja nie dostarcza takich argumentów, które uprawniałyby do sformułowania odmiennego wniosku odnośnie oceny opinii dostarczonej przez dr F. B. – biegłego sądowego z zakresu księgowości.

Zasada swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.) nie daje podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugih i to według klucza najkorzystniejszego dla oskarżonego. Mając na uwadze zasady prawa dowodowego o wartości dowodowej nie decyduje to czy poszczególne dowody są korzystne albo niekorzystne dla oskarżonego, ale treść każdego z dowodów konfrontowana z innymi dowodami. Istotne także jest, by - tak jak w przedmiotowej sprawie uczynił to Sąd Okręgowy - stanowisko takie zostało należycie i przekonująco

uzasadnione, a ocena ta była wszechstronna i wnikliwa. Słusznie więc, bo zgodnie z tymi zasadami, postąpił Sąd Okręgowy, kiedy preferencjom tym nie uległ.

Odmienne ocena dowodów, korzystna dla oskarżonego, jest naturalnie prawem apelującej. Nie wynika z niej jednak samo przez się, by ocena dokonana w sprawie przez Sąd Okręgowy charakteryzowała się dowolnością.

Jest najzupełniej oczywiste, że ustalenia faktyczne powinny być konstruowane w oparciu o dowody, którym przyznano walor wiarygodności. Równość wobec prawa, stanowiąca podstawę wszelkiej sprawiedliwości, wymaga, aby zasady postępowania dowodowego były stosowane bez względu na to kto in concreto na tym korzysta a kto traci. Nie ma więc w polskim prawie dowodowym takiej reguły, która nadawałaby pierwszeństwo dowodom korzystnym dla oskarżonego przed dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść, tak jak i nie ma reguły o przeciwstawnej wymowie.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku przekonuje o tym, że zasada bezstronności była w tej sprawie przestrzegana.

Sąd orzekający ma prawo, a nawet obowiązek, oceniania wszystkich dowodów przeprowadzonych w sprawie. Wymóg, aby podstawę wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.), oznacza konieczność znajdowania się w polu uwagi sądu w chwili rozstrzygania wszystkich okoliczności. Nie chodzi zaś o to, aby orzeczenie zapadło na podstawie wykluczających się dowodów, bo jest to oczywiście niemożliwe. Sąd ma prawo oprzeć się na jednych dowodach, a pominąć inne, jeśli ich treść jest rozbieżna. W takiej sytuacji istota rozstrzygania polega na daniu priorytetu niektórym dowodom. Obowiązkiem sądu jest wówczas wskazanie, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

Z obowiązku tego Sąd Okręgowy wywiązał się należycie. Sąd ten bowiem wnikliwie analizował wszystkie wyjaśnienia oskarżonego, zeznania świadków oraz opinię biegłego i logicznie wykazał, które i dlaczego oraz w jakim zakresie są wiarygodne. Ocenę tę przeprowadzono z poszanowaniem zasady obiektywizmu, na podstawie wszechstronnej analizy całokształtu materiału dowodowego. Nie wykazuje ona błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodów) czy logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) i jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a więc w sposób odpowiadający zasadzie swobodnej oceny dowodów określonej w art. 7 k.p.k.

Odnosząc się szczegółowo do tego zarzutu należy wskazać, że z zeznań świadków Z. S., R. P. i J. W. jednoznacznie wynika, że oskarżony – w trakcie posiedzenia Komitetu Kredytowego – najpierw dołączył brakujące w dokumentacji i podpisane przez siebie zaświadczenie o stanie cywilnym oraz o stosunku do służby wojskowej fikcyjnego kredytobiorcy T. T., a następnie, po zakończeniu tego posiedzenia, dokument ten wyłączył z akt kredytowych i wyrzucił, po to właśnie, aby zatrzeć ślad po tym fałszywym zaświadczeniu.

In concreto nie mają znaczenia, rzeczywiście istniejące rozbieżności co do tego, czy zaświadczenie to (odnalezione przez Z. S. w stojącym w pokoju oskarżonego koszu na śmieci) zostało w efekcie podarte, czy jedynie pomięte przez oskarżonego. Istotne natomiast jest właśnie to, że zaświadczenie oskarżony bez weryfikacji najpierw opatrzył własną pieczęcią i podpisał, uczynił na nim odrębną wzmiankę o uregulowanym stosunku do służby wojskowej, którą parafował i takie fałszywe zaświadczenie dołączył do akt kredytowych, a następnie usunął je z akt sprawy i wyrzucił.

Ocena więc dowodów przeprowadzona przez Sąd Okręgowy (strony 62-63 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) oraz sformułowane na tej podstawie wnioski (strony 72-73 uzasadnienia) nie mogą być skutecznie kwestionowane przed Sądem Odwoławczym.

II

W apelacji postawiono także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku (punkt 2 apelacji).

Zarzut taki nie jest trafny.

Otóż zarzut ten może okazać się trafnym tylko wówczas, gdy podnoszący go w apelacji zdoła wykazać sądowi orzekającemu w I instancji uchybienie przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegające na nieuwzględnieniu przy jej dokonywaniu - tak zasad logiki, wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, jak też całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności (art. 410 k.p.k.). W sytuacji, w której takowych uchybień on nie wykazuje, poprzestając na zaprezentowaniu własnej, nieliczącej się (na ogół) z wymogami tegoż art. 410 k.p.k., nie sposób uznać, że rzeczywiście Sąd I instancji dopuścił się przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia tego rodzaju uchybienia.

Skarżący ma rację wówczas, kiedy argumentuje w apelacji, że oskarżony nie może ponosić odpowiedzialności za to, co klienci banku postanowią w przyszłości odnośnie spłaty udzielonych im kredytów (czy będą je spłacać, czy też obowiązku tego zaniechają). Rzecz jednak w tym, że pierwszorzędnym obowiązkiem oskarżonego, jako Naczelnika Wydziału Kredytów, było podjęcie takich działań, które w ramach prawa, ograniczą do minimum ryzyko banku m.in. poprzez weryfikację przedstawionych dokumentów oraz dobór najskuteczniejszego sposobu zabezpieczenia udzielanego poszczególnym klientom kredytu. Na tym właśnie polegała praca oskarżonego. Tymczasem oskarżony, jako pracownik z wieloletnim doświadczeniem zawodowym w branży bankowej, musiał przewidywać i godził się na to, że prostym skutkiem nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków jest wyrządzenie szkody majątkowej bankowi, w którym był zatrudniony.

Na płaszczyźnie intelektualnej zatem, oskarżony obejmował świadomością to, że jest podmiotem uprawnionym i zobowiązanym do zajmowania się sprawami majątkowymi banku, że swoim zachowaniem nadużywa tych uprawnień lub niedopełnia obowiązków, a także to, że w wyniku nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków wyrządza bankowi szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, zaś na płaszczyźnie woluntatywnej godził się na takie zachowanie.

Szeroko i trafnie jest o tym mowa w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (strony 70-72).

Trafnie też Sąd Okręgowy ustala, że istotą odpowiedzialności za nadużycie zaufania jest więź między nadużyciem uprawnień lub niedopełnieniem obowiązku, a wyrządzeniem szkody, przejawiająca się w tym, że szkoda stanowi konsekwencję nadużycia uprawnień - została przez sprawcę w ten sposób spowodowana, lub konsekwencją niedopełnienia obowiązku, ponieważ sprawca w ten sposób powstaniu szkody nie zapobiegł. Ustalenie to ma bowiem solidne podstawy dowodowe oraz odpowiada zapatrywaniom doktryny (por. O. Górniok, O przestępstwie nadużycia zaufania, s. 95) i rozstrzygnięciom w praktyce (dla przykładu tylko – wyrok Sądu Najwyższego z 3 lutego 2005 r., III KK 339/04, Prok. i Pr. 2005, nr 6, poz. 2).

Treść art. 296 § 1 nie wyklucza objęcia pojęciem "szkoda majątkowa" zarówno rzeczywistej straty, jak i utraconych korzyści. Za przyjęciem szerokiego rozumienia tego pojęcia przemawia kilka argumentów.

Pierwszy ma charakter systemowy i odwołuje się do interpretacji terminu "szkoda majątkowa" w prawie cywilnym. Termin ten występuje przede wszystkim w tym dziale prawa i dlatego wolno powiedzieć, że do prawa karnego został recypowany właśnie z cywilistyki. Artykuł 361 § 2 k.c. posługuje się pojęciem szkody, ograniczając ją do kwestii majątkowych i przyjmując, że obejmuje ona zarówno stratę, jakiej doznaje pokrzywdzony (damnum emergens), jak i utratę korzyści, jakich poszkodowany mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono (lucrum cessans) (zob. W. Czachórski, Zobowiązania. Zarys wykładu, Warszawa 1994, s. 76; A. Szpunar, Czyny niedozwolone w prawie cywilnym, SC 1970, t. XV, s. 37 i n.; tenże, Rozważania nad odszkodowaniem i karą, PiP 1974, z. 6, s. 27 i n.). Skoro przepis art. 296 § 1 chroni prowadzenie cudzych spraw majątkowych lub działalności gospodarczej, to odnosi się w zasadniczej części do działalności, do której mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego. W tym kontekście brak jest powodów, dla których szkoda w prawie karnym miałaby oznaczać coś innego niż szkoda w prawie cywilnym.

Drugi wynika z charakteru spraw powierzonych sprawcy do zajmowania się oraz wykładni znamienia "zajmuje się", która obejmuje nie tylko dbałość o zachowanie istniejącej substancji majątkowej mocodawcy, ale i zyskiwanie dla niego nowych wartości majątkowych lub korzyści gospodarczych.

Trzeci związany jest z kręgiem podmiotów, których interesy majątkowe oraz działalność gospodarcza chronione są przez art. 296 § 1. W gospodarce wolnorynkowej głównym celem działalności tych podmiotów jest nie tylko ochrona już istniejącej substancji majątkowej, ale i osiąganie zysku (zob. P. Kardas, Szkada majątkowa jako znamię przestępstwa nadużycia zaufania, Prok. i Pr. 1996, nr 7-8, s. 36-55).

Szerokie rozumienie pojęcia "szkada majątkowa" przyjął Sąd Najwyższy, dokonując interpretacji tego terminu na tle art. 1 ustawy o ochronie obrotu gospodarczego. Sąd ten stwierdził, że: "przez szkodę majątkową jako skutek zachowania się sprawcy (...) należy rozumieć zarówno uszczerbek w majątku, obejmujący rzeczywistą stratę (damnum emergens), polegającą na zmniejszeniu się aktywów majątku przez ubytek, utratę lub zniszczenie jego poszczególnych składników albo na zwiększeniu się pasywów, jak i utracony zysk (lucrum cessans), wyrażający się w udaremnieniu powiększania się majątku" (por. uchwała Sądu Najwyższego z 21 czerwca 1995 r., I KZP 22/95, OSNKW 1996, nr 9-10, poz. 58). Konstrukcja komentowanego przepisu jest identyczna jak konstrukcja art. 1 ustawy o ochronie obrotu gospodarczego, podobny jest także kontekst normatywny, dlatego należy stwierdzić, że orzeczenie to zachowuje aktualność w odniesieniu do art. 296 § 1 k.k.

W tym świetle ustalenia Sądu Okręgowego co do wyrządzenia przez oskarżonego szkody wielkich rozmiarów są prawdziwe. Rację też ma prokurator, kiedy w odpowiedzi na apelację obrońcy argumentuje, że należy odróżnić wyrządzenie przestępstwem szkody od naprawienia już powstałej, co odnosi się przede wszystkim do kredytów udzielonych J. T. i R. M..

III

Obrońca oskarżonego krytykuje zaskarżony wyrok zarzucając obrazę prawa materialnego – art. 12 k.k.

Zarzut ten jest chybiony.

W pierwszym rzędzie należy dostrzec argumentację prokuratora zawartą w odpowiedzi na apelację obrońcy oskarżonego, gdzie wyjaśniono w następstwie jakich okoliczności aktem oskarżenia objęto jedynie 12 przypadków udzielenia kredytu, gdy w tym czasie oskarżony załatwił łącznie 144 takie wnioski (karty 3558-3561 akt; strony 4-7). Pomijając nawet w tym miejscu prawdziwy skądinąd argument prokuratora, że to jego wyłączną domeną jest podjęcie decyzji o przedstawieniu konkretnego zarzutu, to wiadomo, że oskarżyciel publiczny nie może działać w oderwaniu od dowodów zgromadzonych w trakcie postępowania, w tym i od opinii biegłych co do prawidłowości postępowania oskarżonego przy analizie i weryfikacji wniosków kredytowych. Stąd, za argumentacją prokuratora – uznano, że akt oskarżenia będzie obejmował tylko tych 12 przypadków.

Podstawę prawnokarnego wartościowania w przypadku zastosowania art. 12 k.k. stanowi kompleks dwóch lub więcej zachowań, traktowany jako jedna, integralna i nierozdzielna całość. Z punktu widzenia ocen prawnokarnych znaczenie ma suma zachowań, objęta w jedną całość granicami "jednego czynu zabronionego". Oznacza to, że jeśli kwalifikacja prawna uzależniona jest od wartości mienia będącego przedmiotem zamachu, rozmiary wyrządzonej poszczególnymi zachowaniami szkody podlegają zsumowaniu.

In concreto poszczególne zachowania oskarżonego zostały podjęte w krótkich odstępach czasu i stanowiły realizację z góry powziętego zamiaru.

Otóż krótkie odstępy czasu, rozumiane jako okres jaki upływa między kolejno następującymi po sobie zachowaniami jakie oddzielają składające się na czyn ciągle zachowania, wyklądać należy w kontekście więzi podmiotowo-przedmiotowych, uzasadniających uznanie poszczególnych zachowań za fragmenty większej całości. Z praktycznego punktu widzenia za krótki odstęp czasu, w rozumieniu art. 12 k.k., można uznać odstęp kilku, a nawet kilkunastu miesięcy pomiędzy poszczególnymi zachowaniami sprawcy czynu ciągłego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2006 r., V KK 271/05, OSNKW 2006, nr 5, poz. 50).

Podkreślić od razu trzeba, że w takim przypadku spełnione muszą być oba elementy charakteryzujące czyn ciągły, ponieważ czynnik podmiotowy w istotny sposób ogranicza wykładnię znamienia "w krótkich odstępach czasu" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2010 r., III KK 60/10, Prok.i Pr.-wkl. 2011/3/3), a zatem wymagane jest ustalenie "z góry powziętego zamiaru", zrealizowanego wobec wszystkich zindywidualizowanych, choćby w ogólnym zarysie zamierzonych zachowań.

I tak – oskarżony, obejmując stanowisko Naczelnika Wydziału Kredytów Oddziału (...) Banku w O., świadomie działał w kierunku udzielenia jak największej liczby kredytów na zakup samochodów. Od początku czynił tak nawet kosztem uchybień związanych z dopełnieniem wymogów proceduralnych związanych z przyznawaniem kredytów. Chcąc zachować stanowisko oraz związane z nim dochody oskarżony ignorował stwierdzone przez siebie liczne uchybienia o elementarnym wręcz znaczeniu dla oceny zdolności kredytowej oraz zabezpieczenia spłaty kredytów, i mając tego świadomość, godził się na wyrządzenie szkody majątkowej w wielkich rozmiarach.

Ustalenia zatem Sądu Okręgowego dotyczące zamiaru z jakim działał oskarżony, w tym i co do istnienia zamiaru z góry powziętego, są prawdziwe, co w efekcie musi prowadzić do zaakceptowania poglądu, że oskarżony działał w ramach czynu ciągłego (art. 12 k.k.).

IV

Czyn przypisy oskarżonemu został prawidłowo opisany i zakwalifikowany.

Kara wymierzona oskarżonemu I. W. jest sprawiedliwa. Uwzględnia zarówno okoliczności przemawiające za oskarżonym, jak i okoliczności oskarżonego obciążające, które zostały zasadnie dostrzeżone przez Sąd Okręgowy i właściwie ocenione.

O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić w sytuacji, gdy sąd wymierzając karę (a tak właśnie jest w tej sprawie), uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami jej wymiaru, czyli wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone w rozmiarach nie dających się utrzymać w kontekście wymagań wynikających z ustawowych dyrektyw determinujących wymiar kary określonych w art. 53 k.k.

V

Mając to wszystko na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w wyroku.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu udzielonej oskarżonemu przed Sądem Apelacyjnym rozstrzygnięto w myśl zasady wyrażonej w art. 29 ustawy – Prawo o advokaturze.

Oskarżonego zobowiązano do zwrotu Skarbowi Państwa wydatków za postępowanie odwoławcze, natomiast odstąpiono od wymierzenia opłaty za to postępowanie wobec ustalenia, że byłby to już dla niego nadmierny ciężar finansowy. Podstawę prawną takiego rozstrzygnięcia stanowi art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k.